Niech Pan im błogosławi w tym najmądrzejszym przedsięwzięciu w życiu, na jakie zdobyć się może człowiek, gdy swoje sprawy obecne i przyszłe poleca Temu, który jest dla nas „Drogą Prawdą i Żywotem" Jan 14 : 6; a dla nas wszystkich niech to będzie zachętą do kontynuowania naszego poświęcenia aż do zwycięstwa.

Ponieważ życzeniem zebranych było, aby podzielić się tymi błogosławieństwami z ogółem czytelników naszego pisma „Na Straży", przeto z przyjemnością spełniamy to życzenie.

Za uczestników zebrania — Brat T. Wiśniewski.

Wybrane pytania i odpowiedzi

Pyt. — Czego symbolizmem jest w obchodzeniu dorocznej Pamiątki Ostatniej Wieczerzy „Chleb i Kielich"? I co oznacza, że przy obchodzeniu figuralnej Paschy, mięso baranka było jedzenie, lecz krew jego jedzoną nie była?

Odp. — Na takowe pytania, podajemy odpowiedź br. Russela, wierząc, że to dopomoże do jaśniejszego zrozumienia i oceniania ustanowionej Pamiątki przez naszego drogiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, aby wszyscy poświęceni Panu „godnie" obchodzili tą doroczne świętą. — 1 Kor. 11 : 27-29.

„Krew, symbolicznie przedstawiona w winie wyobraża śmierć; „krew jest życiem" we wszystkim stworzeniu, a gdy krew jest przelana, oznacza to śmierć danego stworzenia. Tak też i przelana krew Chrystusowa oznacza Jego śmierć — oddane życie za grzechy świata Przy obchodzeniu figuralnej Paschy mięso było jedzone, lecz krew jego jedzoną nie była To przedstawiało, że wszyscy mają jeść ciało Syna Człowieczego, lecz nie wszyscy mają pić czyli uczęstniczyć w Jego śmierci. Ci którym Pan dał kielich, przedstawiający Jego krew byli zaproszeni do uczestniczenia w Jego śmierci, co było właściwym, ponieważ oni mają być członkami Jego ciała; i nie tylko On, Głowa miał skosztować śmierci za wszystkich, lcez i członkowie Jego ciała mają być „przypodobani śmierci Jego" i mają „umrzeć z Nim" Filip. 3 : 10. Rzym 6 : 8.

Tak więc „kielich" jest symbolizmem śmierci i przez uczestniczenie w tym kielichu (inteligentnie), stawiamy życie nasze choćby i na śmierć w służbie naszemu Panu i Odkupicielowi. Czy ktoś będzie godnym restytucji i życia wiecznego w przyszłości, zależeć będzie od jego jedzenia (przyjmowania przyswajania sobie) ciała Pańskiego; lecz przynależność do ciała Chrystusowego zależy od tego, czy ktoś spożywając wiarą ciało Pańskie w wieku obecnym, pije również Jego „kielich"; czyli, czy poświęcił się zupełnie na Jego służbę aż do śmierci".

Pyt. — Ew. Łuk. 22 : 19-20. Ew. Mat. 26:26-28 Czy miałoby to jakie znaczenie że „kielich" był podany dopiero po spożyciu „chleba"?

Odp. — „Ponieważ tak się rzecz ma, przeto podanie kielicha z właściwością nastąpiło po spożyciu chleba i tylko tym, którzy chleb jedli To uczy, zgodnie z innymi Pismami, że tylko usprawiedliwieni od grzechów, wiarą w zasługę ofiary Baranka Bożego (a nie inni), zaproszeni są do ukrzyżowania ich (usprawiedliwionego) człowieczeństwa i do uczestniczenia w uciskach Chrystusowych teraz, a w Jego chwale, w Tysiącleciu w następnych wiekach chwały".

W.T. 1888

PISMO RELIGIJNE POSWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOZEJ
wydane staraniem
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
Rędaguje: *kolegium redakcyjne*
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:
JULIUSZ DĄBEK — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96
Prenumerata roczna wynosi 30 zł
Numer pojedynczy 5 zł
Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymywania „Na Straży" bezpłatnie
ZG Trzebinia 964 6 67 2100 R-42

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958 | **LIPIEC – SIERPIEŃ 1967 r.** | **Nr 4**

Daj abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich Ps. 119 : 27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2
Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 18

KTO JEST SZCZĘŚLIWY?

Smutne i ciężkie jest ziemskie bycie
Dużo trzeba walczyć — dużo cierpieć skrycie,
A wśród tych różnych utrapień ducha,
Ten jest szczęśliwy co Słów Bożych słucha.

Ten jest szczęśliwy, co potrafi wiernie
Śladem Chrystusa zdążać po przez ciernie;
Co w swej wędrówce idzie w cel wytknięty,
Nucąc w swym sercu: „Święty, Pan Bóg Święty"

SPIS TREŚCI:

Mamy Orędownika u Ojca 49
Patrzajcie jako słuchacie 57
Echo z Konwencji 63

„Mamy Orędownika u Ojca"

1 Jan 2 : 1

Ostatnio coraz więcej przemawia do mego umysłu myśl, że nasza misja nie polega jedynie na opowiadaniu o Boskim Planie Wieków, ale obejmuje także pewne specjalne dzieło, które czasami bywa przez nas zaniedbywane. Najwłaściwszą i najlogiczniejszą rzeczą dla każdego, któremu został przedstawiony i objaśniony Boski Plan jest, by poświęcił swe serce Bogu i starał się przejść do harmonii z Boską zasadą miłości. Wielu jednak uważa, że będzie mogło poświęcić się dopiero wtedy, gdy przestudjują i zrozumią dobrze wszystkie Boskie sprawy. Możliwe, że nie dość jasno w przeszłości wykazaliśmy, że jest to niewłaściwym.

Bóg raczej życzy Sobie, abyśmy, gdy przekonamy się, że jesteśmy grzesznymi przede wszystkim pokutowali, odwrócili się od grzechu. Jest to niezbędnym zanim będziemy mogli w ogóle zbliżyć się do Pana. Następnie skoro dowiemy się, że Bóg uczynił zarządzenie, dzięki któremu grzesznicy mogą być z Nim pojednani, to właściwą rzeczą dla nas jest, by poznać warunki, na jakich możemy otrzymać to pojednanie. Dopiero wtedy będzie dla nas dostępna pewna miara znajomości Boskiego charakteru i planu. Osoba która żyje w grzechu, nie pokutuje, nie będzie w stanie pojąć Boskiego planu, ponieważ Bóg postanowił i nie życzy Sobie, aby Jego zamiary miały być zrozumiane przez nieodrodzonych. Boski Plan nie po to jest objawiony, aby kruszył serca ludzkie, ale przeciwnie, jego zadaniem jest zawiązywać skruszone serca; poselstwo Boże przynosi pokój tym, którzy szukają Boga i Jego sprawiedliwości.

Wielki błąd czynią ci co myślą, że Ewangelia jest młotem kruszącym serca ludzkie. Szatan jest tym co to czyni. Ja nie wiem o żadnym poleceniu na mocy którego mielibyśmy rozbijać czyjekolwiek serce; w przyszłości, po czasie wielkiego ucisku wiele twardych serc zostanie rozbitych. Biblia mówi nam, że w słusznym czasie Pan uczyni ludzkie serca miękkimi. On mówi, że odejmie od nich serca twarde, kamienne, a da im serca mięsiste, a wtedy zamiast twardymi i samolubnymi, serca ludzkie, w warunkach Królestwa, staną się miękkimi, czułymi, uprzejmymi i łagodnymi. Obecnie gdy Królestwo Mesjasza nie jest jeszcze ustanowione Bóg poszukuje takich, którzy Jego szukają i pragnie być przez nich znaleziony.

A więc poselstwo Ewangelii jest skierowane do tych, którzy są skruszonego serca. Wszyscy pamiętają proroctwo zacytowane przez naszego Pana: „Duch Panującego Pana jest nade mną, przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym; posłał mnie, abym zawiązywał rany tych, którzy są skruszonego serca; abym zwiastował pojmanym wyzwolenie a więźniom otworzenie ciemnicy". Tak więc dziełem Pańskim jest kazanie Ewangelii pokornym. Jeżeli spotkamy hardych i dumnych, to nie mamy zajmować się szczególnie nimi. Naturalnie, że możemy przedstawić im poselstwo, by ich specjalnie nie wyłączyć, lecz nasze zainteresowanie jest przede wszystkim cichymi. W przeszłości postępowaliśmy niewłaściwie; szliśmy na gościńce i poszukiwaliśmy bluźnierców, złoczyńców i myśleliśmy, że powinniśmy pracować specjalnie nad nimi. Tymczasem ma być odwrotnie. Duch Panującego Pana jest nade mną, przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym, tym, którzy pragną poznać Boga. To jest jedyna klasa, jaką Bóg obecnie powołuje. Wszyscy inni będą mieli oczy otwarte w przyszłości. Obecnie Bóg poszukuje takich, którzy pragną należeć do klasy Małżonki Barankowej, chcą być współdziedzicami z Jego Synem. Poselstwo to więc nie odpowiada tym, którzy są twardego serca. Ono apeluje jedynie do tych, których serca są skruszone. Opowiedzmy im więc o miłości i miłosierdziu Bożym, o przebaczeniu grzechów, o przywileju pojednania się z Bogiem i posiadania Go za Ojca, a Jezusa za Zbawiciela. Myślę że jest to bardzo ważnym, gdy staramy się przedstawić poselstwo tym, którzy posiadają uszy do słuchania. Jeżeli oni przychodzą na zebrania i jeżeli przyjmują i pojmują Prawdę o Boskim Planie to jest to dowodem, że serca ich są pokorne i chętne do uczenia się, w odpowiednim stanie na przyjęcie nasienia Prawdy i przyniesienia owocu. A jednak niewątpliwym jest, że wielu z tych, którzy słuchają naszych publicznych wykładów nie przyniosą żadnych owoców. Oni słuchają z radością o tym, że nadejdą dobre czasy, bo przecież lepiej jest słuchać tego, że Bóg będzie błogosławił ludzi, aniżeli, że będą się oni wiecznie męczyć; o tym, że Bóg jest szczodrym i bogatym w miłosierdzie, aniżeli, że jest On mściwym i okrutnym, lecz oni nie są gotowi oddać Mu swe serca. Myślę, że powinniśmy wiedzieć w jaki sposób postępować z takimi. Dlatego, gdy kiedykolwiek posiadamy sposobność udzielenia im pewnej instrukcji odnośnie prawdy, to równocześnie powinniśmy powiadomić ich, iż nigdy nie pojmą jasno Boskiego Planu, jeżeli nie poświęcą się i nie otrzymają Ducha Św. Apostoł bowiem wyraźnie wskazuje, że człowiek cielesny nie może rozumieć tych rzeczy, które pochodzą od Ducha Św. ponieważ one mogą być tylko duchowo rozsądzane. Jeżeli więc oni nie staną się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie, to nigdy nie zrozumią Boskiego Planu i nikt z nas nie będzie w stanie ich go nauczyć. Takie zrozumienie uczyni nas bardziej czułymi i starannymi, aby nasz wpływ

prowadził ludzi do poświęcenia. Nie powinniśmy zadawalać się jedynie tym, że oni starają się postępować po drodze sprawiedliwości.

A teraz zróbmy krótki przegląd drogi prowadzącej do Pana. Przede wszystkim taki, który pragnie przyjść do Boga musi zdawać sobie sprawę z tego, że jest grzeszny. Jezus powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie". Ci, którzy nie czują się obciążonymi to prawdopodobnie nie będą poszukiwali Zbawiciela. Dopiero wtedy, gdy czują ciężar grzechu zaczynają pojmować potrzebę pomocnika i przyjaciela. Wówczas jest właściwy czas, aby podać im wskazówkę: „Tać jest droga, chodźcie po niej" — wyjaśnić im drogę wiary i pouczyć o koniecznych krokach prowadzących do Boga. Krok odwrócenia się od grzechu jest często określany, jako nawrócenie, lecz w rzeczywistości nie jest to jeszcze to prawdziwe nawrócenie. Pierwsze — odwrócenie od grzechu i drugie — zupełne nawrócenie się do sprawiedliwości, do Boga. To ostatnie rozważmy trochę póź niej. Najpierw więc odwracamy się od grzechu, boć nie możemy iść jednocześnie w dwóch kierunkach. Ktokolwiek więc stara się przybliżyć do Boga to tym samym opuszcza grzech; kto zaś żyje w grzechu, nie pragnie znajdować się blisko Boga. Tym zaś, którzy pragną przybliżyć się do Boga możemy powiedzieć, że najpierwszą rzeczą jest wiara w Pana Jezusa, jako w Zbawiciela.

Kiedykolwiek mówię na ten temat to przychodzi mi na myśl obraz, który i tym razem podam. Pamiętacie, że Izraelici posiadali przybytek. Przybytek ten obrazowo przedstawiał Plan Boży. Zbudowany był on z desek i przykryty skórami. Dookoła przybytku znajdował się dziedziniec otoczony lnianymi kurtynami zawieszonymi na słupach. Z przodu była brama, a wprost przed nią stał ołtarz, na którym były składane ofiary. Trochę w tyle za ołtarzem znajdowała się duża umywalnia napełniona wodą, służącą do mycia rąk i nóg tych, którzy pragnęli zostać kapłanami.

Tak więc obrazowo przedstawia się nasza droga. Przybytek przedstawia Boga. Obecność Boga była reprezentowana przez światło Szekinach w miejscu najświętszym. Ktokolwiek pragnął przyjść do Boga musiał iść w stronę przybytku. Naprzeciw bramy znajdował się ołtarz. Znaczy to, że nikt nie może iść dalej, aż uzna fakt, że Chrystus zmarł za grzechy nasze według pism, że On jest naszym Odkupicielem, że potrzebowaliśmy być odkupieni.

Nasze grzechy nie mogły być przebaczone inaczej jak przez zasługę tej ofiary, którą Bóg przygotował bez żadnego udziału i kosztu z naszej strony. Dla nas jest ona darem. Cały koszt poniósł Pan Jezus a także nasz Ojciec Niebieski. Musimy więc najpierw ofiarę tę zrozumieć, przyjąć, aby nasz dalszy postęp mógł być możliwy.

Idąc dalej widzimy umywalnię, która przedstawia oczyszczenie samego siebie. Gdy odwracamy się od grzechu to jakoby mówimy: Wiem, że mam wiele nieczystości i niedoskonałości. Pragnę pozbyć cię ich, aby przybliżyć się do Boga. Będę więc starał się, by moje słowa, myśli i uczynki były czystymi, ażebym mógł być coraz przyjemniejszym Bogu.

Następnie taki zbliża się do drzwi przybytku, lecz nadal nie jest jeszcze kapłanem, nie otrzymał odpuszczenia grzechów, którego dostąpi dopiero wtedy, gdy zostanie przyjęty przez Najwyższego Kapłana. Zbliżający się do Boga jest reprezentowany w tym obrazie przez kozła, który przychodzi do drzwi przybytku, gdzie Najwyższy Kapłan przyjmuje go i składa na ofiarę, co przedstawia naszą ofiarę, jak to apostoł Paweł podaje: „Proszę was bracia przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą". (Rzym 12 : 1). Wierzący nie posiadał sam w sobie zasługi, lecz najwyższy Kapłan, Jezus Chrystus ją posiadał. Jego ofiara uczyniła zadośćuczynienie za niego. Tak więc, jeżeli pragniesz przyjść do Boga, to musisz przyjść jako ofiara. Obecnie są przyjmowani jedynie ci, którzy stawiają siebie na ofiarę. Jeżeli nie pragniesz złożyć swego ciała ofiarą żywą Bogu, to nie jesteś obecnie wezwanym. Może powiesz: Ja chcę przyjść do Boga, lecz nie chcę stać się ofiarą. Dobrze, stań więc na uboczu. Bóg posiada coś dla ciebie w przyszłości, lecz obecnie zaprasza tylko ofiarników. On powołuje tych, którzy pragną kroczyć śladami Jezusa, którzy pragną złożyć swe życie w służbie dla Niego.

Do tej klasy właśnie odnoszą się słowa naszego tekstu: „Mamy Orędownika u Ojca". To są ci, którzy porzucili grzech, przybliżyli

się do Boga i mówią: Panie oddaję się Tobie. — W ten sposób staję się pozafiguralnym kozłem gotowym do złożenia na ofiarę. Pan przyjmuje ich wtedy co pokazane jest w zabiciu kozła. Jest to śmierć starego człowieka, starej natury. Od tej chwili stara natura jest uważana za martwą, a przez spłodzenie z Ducha rozpoczyna się życie Nowego Stworzenia co jest koniecznym, ażebyśmy mogli stać się duchowymi synami Bożymi.

Odtąd posiadamy orędownika u Ojca i stajemy się Pańskimi w podwójnym znaczeniu, po pierwsze, jako Nowe Stworzenia spłodzone z Jego Ducha, które w przyszłości, w pierwszym zmartwychwstaniu zostaną wywyższone jeżeli okażą się wiernymi wzrastając w łasce, znajomości, miłości i we wszystkich owocach i charakterystykach Mistrza; trwając w próbach w posłuszeństwie; walcząc ze światem, ciałem i szatanem, stając się mocnymi w Panu i w sile mocy Jego. Wszystko to muszą czynić, aby stać się gotowymi do przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu. W obecnym jednak czasie od chwili, gdy należymy do Pana to nie tylko jesteśmy członkami Kościoła, ludu Bożego, braterstwa w Chrystusie na duchowym poziomie, lecz także jesteśmy członkami Chrystusa w ciele. Nasze ciała złożone ofiarą żywą i przyjęte przez Pana stają się Jego ciałem. Pismo Święte mówi więc o kościele w ciele, jako o ciele Jezusa. Jezus więc istniał w ciele przez cały wiek Ewangelii. Osobiście On umarł i zmartwychwstał i jego duchowa istota wstąpiła do nieba, a od pięćdziesiątnicy zaczął przyjmować Kościół. Każdy przyjęty przez Pana posiadał swe fizyczne ciało, które zostało uznane za ciało Chrystusowe. Tak więc wszyscy poświęceni są Jego ciałem. Z tego punktu widzenia Chrystus cierpiał przez cały wiek Ewangelii. Nic więc dziwnego, że apostoł Piotr mówi, że prorocy przepowiadali o tych cierpieniach Chrystusa, w których święci mają udział, dopełniając ucisków Chrystusowych, jak to określa apostoł Paweł. Gdy te cierpienia zostaną dopełnione, to wtedy nastąpi chwała. Ona jeszcze nie nastąpiła, ponieważ i cierpienia nie są jeszcze skończone.

Otóż nasza zdolność do cierpliwej wytrwałości zależy od tego na ile oceniamy Prawdę. Gdy przyszliśmy do Chrystusa i poświęciliśmy się, to widzieliśmy tylko prawną jej część. Cierpieliśmy troszkę i ofiarowywaliśmy troszkę. W Barankowej księdze żywota ci wszyscy są zapisani od chwili, gdy wstępują na tę ścieżkę, jako członkowie Jego Ciała, członkowie klasy Jego Małżonki. Jeżeli okażą się wiernymi to On nie wymaże ich imion. Znaczy to, że jeżeli nie będą wiernymi to On je wymaże.

Pod jakim względem mają oni być wiernymi? Mają oni być wiernymi w tym do czego się zobowiązali a więc, jak to powyżej wykazaliśmy zgodzili się ofiarować wszystko. Nie mogą więc czynić mniej. Apostoł Paweł nazywa to rozumną służbą. Nie możemy prosić Boga, by uczynił nas współdziedzicami, jeżeli nie ofiarujemy wszystkiego co posiadamy.

Na takich więc warunkach przyjmuje nas Bóg i wpisuje nasze imiona do Swej księgi. One tam pozostaną, jeżeli tylko nie wycofamy się z naszego poświęcenia, jeżeli się Go nie zaprzemy, ale wyznamy Go. Cała więc sprawa polega na wyznaniu Jezusa, czy tak? Tak, mój drogi bracie. W istocie cała sprawa naszej wierności na tym polega, by wyznać Chrystusa, a to znaczy żyć dla Chrystusa każdego dnia wyznając Go codziennie we wszystkich sprawach życia — w naszej pracy, która ma być w harmonii z Jego wolą; w sposobie w jaki zużywamy nasz czas, nasze wpływy, nasze pieniądze; we wszystkim co czynimy: „Czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek czynimy, wszystko powinniśmy czynić ku chwale Bożej". Jeżeli w ten sposób Go wyznamy to i On nas wyzna przed Ojcem, lecz jeżeli będziemy żyć według zwyczajów tego świata, jeżeli zaniedbamy nasze przymierze ofiary to nie będziemy nadawali się do klasy Małżonki.

Wiemy, że sami osobiście nie posiadamy niczego wartościowego. Wszystko co mamy i czym jesteśmy jest darem od Pana. Zilustrujmy ten przedmiot — przypominamy sobie ucztę weselną w narodzie izraelskim. Różne osoby, z różnych stron i różnych stanów mogły być zaproszone. Gdy jednak przyszły do drzwi sali weselnej musiały podporządkować się pewnemu przepisowi, a mianowicie miały przywdziać na siebie szatę weselną. Była to zwykła biała suknia. Wszyscy zaproszeni ubrani w te białe szaty wyglądali jednakowo. Pod nimi niektórzy mieli bogadsze, wspanialsze, a inni biedniejsze ubrania, lecz szata weselna przykrywała wszystko i czyniła ich braćmi.

My wszyscy jesteśmy pokazani w tych gościach, ponieważ przyjęliśmy zaproszenie Boże, usłyszeliśmy o szacie weselnej, o uczcie, jaką Bóg przygotował dla Swego Syna; znajdujemy się w drodze odrzucając grzech, by przybliżyć się do Boga i wejść na tę ucztę weselną. W międzyczasie staramy się, na ile tylko możemy szaty nasze utrzymać w czystości i w porządku, lecz mimo to wejść w nich nie możemy. Musimy włożyć szatę weselną. Chwila otrzymania szaty weselnej jest chwilą naszego poświęcenia się. Nikt nie otrzymał szaty weselnej, jeżeli nie poświęcił się w zupełności Bogu. Skąd o tym wiemy? Stąd, że Bóg obecnie nie podejmuje żadnych działalności odnośnie świata. Czyż On nie wysłuchuje modlitw wszystkich ludzi? Dlaczego kładzie taki nacisk na poświęcenie. Z pewnością jest tu dziś wielu chrześcijan, którzy nigdy nie poświęcili się, a w dodatku może nawet nie wiedzą co to oznacza, ale oni zawsze modlą się, a ty wysuwasz myśl, jakoby żaden z nich nie miał społeczności z Bogiem, ponieważ nie poświęcił się?

Tak, takim jest moje wyrozumienie. Więc jak jest z tymi chrześcijanami, którzy modlą się do Boga? Nie jest trudnym modlić się, lecz pytanie, czy Bóg wysłuchuje te modlitwy. Otóż wiemy wszyscy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, jak to podaje Pismo Św. Więc, ażeby mieć przywilej przedstawić swoje prośby przed tronem łaski, to musimy wpierw uregulować swoje stosunki z Bogiem. Z natury byliśmy grzesznikami i jako dla takich jest tylko jedna droga — wiara w Jezusa Chrystusa. Samo jednak wierzenie nie zlikwiduje naszych grzechów. Biblia mówi, że i diabeł wierzy, lecz nie jest usprawiedliwiony dzięki swojej wierze. Więc dlaczego Pismo Św. mówi, że wierzący są usprawiedliwieni? Pismo Św. mówi o takich wierzących, którzy działają zgodnie z ich wiarą i jeżeli tak jest to oni okażą to przez zupełne poświęcenie się. Wierzący z biblijnego widzenia jest uczniem, naśladowcą Pana. „Jeżeli kto chce być uczniem moim to niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie". Dla tych, którzy stali się uczniami Chrystusa On stał się Orędownikiem. Pan więc jest jedynie Orędownikiem tych, którzy są Jego uczniami.

Orędownik, czyli adwokat oznacza tego, który reprezentuje pewną osobę przed sądem. Kiedyś staliśmy już przed sądem Bożym będąc reprezentowani przez ojca Adama. On był na próbie, na której upadł i został skazany na śmierć. On zgrzeszył, a my jako jego dzieci urodziliśmy się w tym stanie i jeżeli chcielibyśmy przyjść do Niebieskiego dworu i mieć wymazany wyrok śmierci, to nam odpowiedzą tam, że nie mogą nas przyjąć, ponieważ jesteśmy grzesznikami.

Panie, co mamy więc uczynić? Chcielibyśmy bardzo przyjść do Ciebie? Możecie przyjść, mówi Ojciec, lecz za pośrednictwem adwokata; a jest tylko jeden adwokat, którego Bóg nam dał, który też chętnym jest nam pomóc. Jeżeli mamy jaką sprawę w sądzie to staramy się o adwokata i zamawiamy takiego, jaki nam odpowiada. Gdy jednak chcemy zbliżyć się do wielkiego tronu Bożego i mieć odpuszczone grzechy i pojednać się z Bogiem, to dowiadujemy się, że jest tylko jeden Orędownik, a On wystawia pewne warunki, na które musimy się zgodzić.

Pan mówi: Będę twym adwokatem, orędownikiem, jeżeli zgodzisz się przyjąć warunki niebieskiego powołania. Jakimi są te warunki, pytamy Odpowiedź brzmi: Zupełne poświęcenie się Bogu i złożenie swego życia ofiarą w Jego służbie. Wypełniamy więc to zarządzenie i Jezus staje się naszym adwokatem i odtąd „mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego".

Kiedy Pan stał się naszym Orędownikiem? Odpowiadamy, że wtedy, gdy po Swoim zmartwychwstaniu wstąpił na niebiosa, by ukazać się przed obliczem Bożym za nami, podobnie jak adwokat, który udaje się do sądu i podaje tem, że odtąd reprezentuje naszą sprawę. Od tej chwili sąd liczy się tylko z adwokatem. On reprezentuje nas w zupełnym znaczeniu tego słowa. Jezus wstąpił do nieba i ukazał się przed obliczności Bożą za nami, lecz nie za światem. Świat nie pragnie żadnego orędownika, nadal znajduje się w grzechu i nie chce myśleć o Bogu oślepiony przez przeciwnika. Na świecie jest jedynie garstka takich, którzy pragną posiadać Orędownika, są to ci, którzy pragną przyjść do społeczności z Bogiem.

Mówisz więc, że On ukazał się za nami zanim jeszcze narodziliśmy się? Tak. On ukazał się jednorazowo za całym Kościołem. W jaki spo-

sób to mogło się stać skoro setki lat upłynęły do naszego narodzenia? Bóg w Swej mądrości przewidział powołanie Kościoła, Jego liczbę, a także charakter. Członkowie tego Kościoła muszą być kopiami Jego Syna, żywymi ofiarami, świętymi i pragnącymi przypodobać się Bogu. Dziełem tego wieku Ewangelii jest, by wybrać taką klasę. Chrystus na swym początku wieku Ewangelii ukazał się jako Orędownik za tymi wszystkimi, którzy przyjdą do Ojca przez Niego. Cóż On wtedy uczynił? Otóż On przekreślił wszystkie grzechy należące do przeszłości, grzechy wynikające z upadku Adamowego. Adam bowiem z powodu upadku stał się grzesznikiem i musiał być odkupionym. My odziedziczyliśmy po nim różne słabości, lecz oprócz tego my posiadamy swoje własne przewinienia, czy tak? Tak, nikt nie może przeżyć jednego dnia bez popełnienia jakiegoś przestępstwa prawa Bożego, które jest doskonałe, a my wszyscy z natury jesteśmy niedoskonałymi. W naszych sercach my nie grzeszymy i Chrystus nasz Orędownik znajduje się przed Ojcem, by za dość uczynić za wszystkie słabości odziedziczone po Adamie.

Przypuśćmy jednak, że mój umysł zgodzi się na zło, co wtedy? Stwierdzamy, że do jakiego stopnia on zgodzi się na zło, w takim stopniu będzie to dobrowolny grzech. Jeżeli w danym przestępstwie była pewna część niedobrowolna, to ta będzie przebaczona, ale za dobrowolną część będzie wymierzona kara. Na ile więc nasza wola zgodziła się na ten czyn, otrzymamy pewnego rodzaju chłostę. Pomiędzy ciałem a wolą jest pewna sympatia tak, że czasami wola może stać się niedbałą i pozwoli ciału wykonać jego pragnienia. Wola jednak nie powinna na to pozwolić, jest zatem odpowiedzialną i dlatego otrzyma karanie. Sama wola nie miłuje grzechu i my wiemy o tym, ponieważ, gdy chwila pokusy przeminie, to żałujemy. Jeżeli uważalibyśmy nasz postępek za właściwy to nie okazywalibyśmy żalu. Gdyby zaś nasza wola zmieniła się i wolała żyć w grzechu, to wówczas nie posiadalibyśmy wyrzutów sumienia. Wiele grzechów jakie popełniamy są słabościami ciała, które jakoby mówią do woli: Zamknij oczy na chwilę; daj mi trochę wolności. — Taką jest tendencja ciała, którą musimy zwyciężyć, jako Nowe Stworzenia. Nowe Stworzenie musi powiedzieć: Nie ty jesteś moim ciałem i ja jestem odpowiedzialny za ciebie; nie będziesz czynił nic podobnego. Muszę odnieść zwycięstwo nad tobą.

Każdy z nas musi okazać się zwycięzcą w tym boju wiary i posłuszeństwa Bogu, w zwalczaniu wszelkiego grzechu i niesprawiedliwości, w staraniu się, by czynić to co jest właściwe i przyjemne Bogu. To jest próbą naszej wierności wobec Pana i jego zasad. Jeżeli zaś powiedzielibyśmy — nie będę więcej sprzeciwiał się grzechowi, poddaję mu swoją wolę — Stworzenie. Według mego wyrozumienia to byłby grzech na śmierć. Lecz jak apostoł wyraża się, że my spodziewamy się lepszych rzeczy po was bracia, chociaż tak piszemy. Spodziewamy się, że wasze serca są wierne Temu, który powołał nas z ciemności do dziwnej Swojej światłości; że pragniecie prowadzić dobry bój przeciwko wszystkim słabościom swego upadłego ciała. Bóg chętnie dopomoże wam i posiadamy zapewnienie Jego słowa, że On nie dopuści, byśmy byli kuszeni ponad miarę, lecz w każdym pokuszeniu da drogę do wyjścia.

Lecz przypuśćmy, bracie Russell, powiecie, że upadliśmy częściowo dobrowolnie, lub zupełnie niedobrowolnie, co wówczas mamy czynić? Otóż Pismo Św. mówi, że jeżeli ktoś zgrzeszy to niech pamięta, że posiada Orędownika u Ojca. Skoro więc przestąpimy prawo Boże, o czym mówi modlitwa Pańska, to musimy udać się do tronu łaski. Szaty bowiem, jakie otrzymaliśmy od Pana i dzięki którym mogliśmy wejść na wesele były białe i czyste, co reprezentowało nasze pełne usprawiedliwienie otrzymane w chwili naszego poświęcenia. Czy biała szata sprawiedliwości Chrystusowej potrzebna jest Nowemu Stworzeniu? Nie, Nowe Stworzenie nie potrzebuje szaty. Nasze ciało potrzebuje jej. A wiemy, że nasze ciało stało się ciałem Jezusa. Pan powiedział do Saula z Tarsu, gdy on prześladował Kościół: „Saulu Saulu, dlaczego mnie prześladujesz?" Saul prześladował Kościół w ciele tak więc Jezus uznał ich ciała za Swoje. Nasze ciała są ciałem Pana Jezusa Chrystusa i one są przykryte szatą, ponieważ są niedoskonałe. Posiadamy ten skarb w naczyniach glinianych. Mistrz mówi do nas, byśmy zachowali nasze szaty niepokalanymi od świata. Klasa, która ostatecznie znajdzie się na uczcie weselnej poza zasłoną, jako Małżonka Barankowa będzie bez plamy, zmarszczku, lub czegoś podobnego. Zapewne często przydarza się nam zaplamić naszą szatę. Cóż wtedy mamy uczynić? Wtedy mamy udać się do źródła, które oczyszcza z grzechu. Źródłem tym jest krew Chrystusa, dzięki której możemy zachować nasze szaty niepokalanymi od świata. Ktoś może powie, że gdy uczyniliśmy coś złego nieświadomie z pewnością Pan nie będzie tego uważał za plamy? O tak, On to uważa za plamę. Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, a wszelki grzech jest plamą na naszej szacie bez względu, czy wiemy o tym, czy też nie. Dlaczego Pan nie ignoruje tych nieświadomych przestępstw? Pan działa według Swych postanowień i to jest najlepszym. On mówi: — Chcę, abyście jako moi uczniowie nauczyli się być ostrożnymi. Każdego poranka myśl o swej szacie. Przy rozpoczynaniu każdego dnia powiedz sobie: „Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa, jakie mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę" i będę chodził ostrożnie przed Panem starając się zachować niepokalanym od świata. Następnie wieczorem, gdy czynimy przegląd dnia i zauważymy tu i ówdzie plamę na szacie, prośmy Pana o oczyszczenie. Postanówmy sobie, że nigdy nie udamy się na spoczynek z plamą na szacie. To jest jedyny sposób o jakim wiem, by zachować szatę niesplamioną. Udajmy się więc z tym do Pana w modlitwie a On powiedział, że Jego krew oczyści nas od wszelkiego grzechu. Słowo „oczyszcza" w języku greckim posiada znaczenie czynności ciągłej — ciągle oczyszcza. Nie, że On jedynie raz dokonał oczyszczenia, lub, że może uczynić to kiedykolwiek, lecz apostoł mówi, że krew Jego ciągle oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

Jak zrozumieć Pańskie postępowanie pod tym względem? Dlaczego on nie powie: To nieważne, wiem, że nie chcieliście tego uczynić, więc nie zwracam na to żadnej uwagi. Otóż Pan życzy sobie, żebyśmy poznali każdą małą rzecz odnośnie naszych niedoskonałości; żebyśmy byli bardziej ostrożnymi, jak to apostoł wyraża się, byśmy chodzili ostrożnie uważając na każdy nasz krok.

Pytajmy więc siebie; Może to co pragnę uczynić jest niewłaściwe? Może splamię tym moją szatę? Czy widzieliście kiedy niewiastę w białej szacie idącą błotnistą ulicą, lub w pobliżu pojazdów? Jak ostrożnie unosi ona swoją suknię; jak uważa na każdy krok. Ona stara się ochronić swą szatę od splamienia. Ale skoro zauważy plamę na sukni, to co wtedy czyni? Nie zawsze oddaje ją do pralni z powodu jednej małej plamki, lecz stara się oczyścić. Udajemy się więc do niego z plamą, a On ją zmyje i znów w oczach Jego będziemy czystymi, przyodzianymi czystą, białą szatą.

Lecz czasem możemy znaleźć się w pewnej trudności. Gdy upadniemy raz i drugi, to może zjawić się uczucie wstydu. Zaczniemy wtedy wyrzucać sobie, że tak mały dotąd uczyniliśmy postęp, że spodziewaliśmy się, iż to się już więcej nie powtórzy; że już więcej nie będziemy potrzebowali udawać się do Boga w modlitwie w tej sprawie.

Jest to chwila niebezpieczna. Przychodzi wtedy myśl, aby to zignorować, nic o tym nie mówić, starać się zapomnieć o tym wydarzeniu, położyć się do łóżka, zasnąć, puścić wszystko w niepamięć. Lecz plama ta nadal znajduje się na twojej szacie. Następnego dnia będziesz miał to samo uczucie i będziesz starał się nie myśleć o szacie, nie myśleć o plamie i nie myśleć o Panu i to ci się uda. Stopniowo powstanie między tobą a Panem zasłona. On nie będzie dla ciebie tak bliskim jak kiedyś; On nie będzie ci tak drogim jak poprzednio; On będzie znajdował się coraz dalej. Ty ciągle będziesz Jemu ufał, lecz pomiędzy tobą a Panem nie będzie takiej bliskiej społeczności ducha, nie będzie bliskiej przyjaźni, jaką pragnąłbyś posiadać. I tak ziemskie chmury będą coraz bardziej zasłaniały przed tobą oblicze Ojca Niebieskiego.

Takim jest doświadczenie bardzo wielu z ludu Bożego. Nie mają oni dosyć siły, by postanowić, że nie będą już dłużej żyć z dala od Pana, a nie mogą przecież zbliżyć się do Niego z plamami. Nie mogą posiadać z Nim społeczności, ponieważ posiadają splamioną szatę i nie mogą prowadzić właściwego życia chrześcijańskiego znajdując się z dala od Pana.

A więc wynika z tego, że musimy czuwać i być pokornymi. Przekonasz się, że staniesz się o wiele pokorniejszy, gdy przyjdziesz do Pana i powiesz: Och Panie i znowu upadłem. Jak bardzo się wstydzę. — Upokorzenie takie wyjdzie nam napewno na dobre. Pan życzy Sobie, by wszystkie Jego dzieci były bardzo pokorne. Pokora jest jednym z fundamentów, na którym wszystkie inne łaski mogą być budowane. Pan pragnie, byśmy uczyli się jej każdego dnia. Apostoł mówi: „Uniżajcie się pod mocną ręką Bożą". Jeżeli plama pozostanie niezmyta na szacie to stopniowo stanie się ona coraz wię-

kszą barierą, pomiędzy nami a Panem i jeżeli ją pozostawimy to nie okażemy się godnymi otrzymania miejsca w klasie małżonki Barankowej.

Widzimy więc konieczność modlitwy o przebaczenie grzechów i nasze dobro tkwiące w tym zarządzeniu Pańskim.

Przypuśćmy teraz, że pozostawicie plamę na szacie, co wtedy się z wami stanie? Znajdziecie się w Wielkiej Kompanii. Liczba tych, którzy są bez plam i zmarszczku jest bardzo mała, lecz za co jest bardzo wielu takich, którzy nie strzegli z pilnością swych szat weselnych przez co okazali brak oceny zaproszenia na ucztę weselną. Jeżeli ktoś takiemu zwróci uwagę: — Czy nie wiesz, że posiadasz plamy na szacie? — to on odpowie: — Wiem o tym. Wprawdzie ogólną tendencją takich jest zakryć plamy przed widokiem drugich, lub zignorować je, ale też skłonni są powiedzieć: — Tak wiemy, że mamy plamy, lecz staramy się o nich zapomnieć. Oni będą starali się zwrócić naszą uwagę na coś innego i tłumaczyć się, że wszyscy posiadają plamy.

Mam nadzieję, że wszyscy, którzy mnie tu słuchają przeglądną swe szaty dziś wieczorem przed udaniem się na spoczynek. Pomyślcie drodzy bracia o wartości tej szaty. Ona jest paszportem do Królestwa, na ucztę weselną. Zamiast więc zgnieść ją, splamić grzechem, starajmy się wyhaftować ją cnotami charakteru Jezusowego

Szata była biała i czysta, gdy ją otrzymaliśmy, a jeżeli ją zaniedbaliśmy to udajmy się do Pana i trwajmy przed Nim tak długo aż otrzymamy zapewnienie o Jego przebaczeniu. On jest chętnym przebaczyć nam nasze grzechy i oczyścić nas od wszelkiej nieprawości. To nie jest jedynie sprawa miłości, to jest sprawa sprawiedliwości. Czy posiadamy prawo zbliżenia się do Pana? O tak, apostoł mówi: „Przystąpmyż odważnie do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie". Dlaczego to jest sprawiedliwym? Otóż dlatego, że na mocy Boskiego zarządzenia Jezus umarł, zapłacił karę za nasze grzechy i zastosował Swoją zasługę, która jest dostateczna, by oczyścić nas z wszystkich mimowolnych grzechów. Lecz my musimy prosić o to.

Wiemy jednak, że będą tacy, którzy tego nie uczynią, nie wypełnią swego przymierza, nie będą chodzić w jasności oblicza naszego Pana. Pomyślcie, czy uczyniliście pod tym względem najlepiej jako słudzy Pana i Jego szafarze, jako ci, którzy wyznają Jego imię? Czy rzeczywiście uczyniliście na ile was tylko stać i czy możecie powiedzieć: — Ojcze w mej niedoskonałości wiem, że nie dosięgnąłem Twych wymagań, więc proszę Cię przebacz winy słudze Twemu przez zasługę Pana Jezusa. — W ten sposób wszystko zostanie uregulowane, a wówczas odczujemy zadowolenie naszego Ojca. Jeden z naszych hymnów podaje taką myśl:

„Słońce mej duszy, Ojcze mój; ja nie znam mgły, gdyś blisko mię, Ach nie daj ziemskiej chmurze zajść przed nami, by zakryła Cię".

Wiemy jednak, że będzie bardzo wielu, którzy nie zachowają swych szat w czystości i Biblia mówi o nich. Oni zgniotą i splamią swe szaty i nie będą godni wejść na ucztę weselną. Co się z nimi stanie? Słowo Boże rzuca pewne światło na tę sprawę w siódmym rozdziale Objawienia i mówi nam, że tacy muszą omyć swe szaty we krwi Barankowej i przejść przez wielki ucisk. Ze słów tych wynika, że nie cierpienia, ale krew Jezusa ich oczyści. Lepiej więc oczyszczajmy się teraz, abyśmy mogli podobać się naszemu Ojcu i cieszyć się światłością Jego oblicza w każdym dniu naszego życia. Jest to naszym błogosławionym przywilejem.

Jestem pewny, że pod względem zrozumienia tego przedmiotu jesteśmy jednomyślnymi, bo czyż nie oceniamy przywileju, że posiadamy Crędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego? Ciekawy więc jestem bardzo, czy wszyscy będziemy usiłować, by coraz więcej korzystać z pomocy naszego Orędownika i trzymać się blisko Ojca zgodnie z jego łaskawym zarządzeniem, jakie On uczynił dla nas. Gdy tak będziemy czynić, drodzy w Panu, to dane nam będzie hojne wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. (Kaz. Br. Russella) SOUV. 1913-150

„PATRZAJCIE JAKO SŁUCHACIE"

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 7 : 15-29

Złoty tekst: — „Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko" — Jak. 1 : 22.

Niniejsza lekcja następuje zaraz po kazaniu na górze Oliwnej i widocznie była zamierzona jako przypowieść, aby na umysły ludu Bożego wywrzeć tym silniejsze wrażenie o ważności tego co dopiero słyszeli — o ważności nie tylko słuchania, ale i zastosowania się do usłyszanej wesołej nowiny. Przytoczona przypowieść pokazuje dobre wyniki z zastosowania się do tego co było słyszane, w przeciwieństwie do niedobrych wyników u tych co się nie zastosowali. Jest też pokazane że nie jest to domyślaniem się złego, gdy mamy się na baczności przed fałszywymi nauczycielami, o jakich Pan powiedział że znajdują się pomiędzy Jego owcami, aby je zwieść. Nie może też być obmową zwracanie uwagi owiec na takich fałszywych nauczycieli. Pan i Apostołowie przepowiadali i ostrzegali przed takimi i to samo czynić powinni wszyscy wierni naśladowcy Pana.

Mamy więc rozpoznawać fałszywych nauczycieli w sposób wykazany nam wyraźnie przez Pana i Apostołów. Bez względu jak ogładzonymi, uczonymi, lub łagodnymi byli by oni powierzchownie, powinniśmy ich poznać lepiej, aniżeli tylko z tych rzeczy zewnętrznych, zanim odważymy się im zaufać jako przywódcom trzody — powinniśmy wpierw bliżej zapoznać się z nimi, z ich motywami, ambicjami, ich prywatnym życiem itd. Myśl tę wysuwa nasz Pan gdy mówi, że mamy się strzec takich co są nadęci, łakomi, samolubni, chociażby powierzchownie uchodzili za pobożnych. Apostoł mówiąc o tym zaznaczył, że „wilcy okrutni wejdą między was, którzy trzodzie folgować nie będą". „I przez łakomstwo zmyślonymi słowami wami kupczyć będą", a nawet „Pana, który ich kupił zaprzą się" — Dzieje 20:29; 2 Piotr 2:1-3.

Jednakowoż w sprawie tej powinniśmy zachować pewną równowagę i gdy pilnie staramy się rozeznawać i sprzeciwiać się wilkom w odzieniu owczym, jak i nie mającym takiego odzienia, powinniśmy też pamiętać co mówił o tym z drugiej strony — że ci co nie są przeciwko nam, za nami są i nie powinniśmy nazywać wilkami ani wyłączać braci, których serca i charaktery dowodzą że oni należą do Pana, chociaż nawet nie są razem z nami pod względem Jego służby, ogłaszania Jego poselstwa itp. Inaczej mówiąc, mamy miłować wszystkich i życzyć dobrze wszystkim, którzy miłują Pana i objawiają Jego ducha, bez względu czy oni łączą się z nami, czy nie. Słowem, Boska reguła jest bardzo szeroka, a jednocześnie bardzo wąska. Jest ona wąska pod względem uczniostwa i charakteru; wiara w okupową krew, poświęcenie się Panu i okazywanie Jego ducha, są warunkami uczestnictwa — jest to więc reguła szeroka sama w sobie, lecz wąska w porównaniu do reguł tego świata.

„Z OWOCÓW ICH POZNACIE JE"

Spodziewając się zapytania jak mogą być rozpoznani prawdziwi od fałszywych, nasz Pan powiedział: „Z owocu ich poznacie je". Uczynił też ilustrację, że nie zbierają gron winnych z cierni, ani fig z ostu, aczkolwiek mówionym jest, że w Palestynie istnieje pewien rodzaj ciernia, który wydaje owoc podobny do winogron, oraz rodzaj ostu z główkami podobnymi figom. Mimo to nie było niebezpieczeństwa, aby ktoś był tymi podobieństwami zawiedziony, tak i żaden z wiernych nie powinien byc w niepewności co do charakteru i owoców tych, co mienią się być naśladowcami Chrystusa.

Myślą tego jest, że prawdziwi naśladowcy Pana są takimi, że owoce ich życia są spożywane i orzeźwiające dla wszystkich, z którymi oni mają społeczność. Z drugiej zaś strony trafiają się ludzie, którzy, jak ten oset, zawsze rzucają nasienie powodujące trudności — fałszywe nauki, złe domysły i błędy; i są też tacy, co zamiast przynosić orzeźwiające owoce, oni na podobieństwo cierni, ustawicznie kolą, irytują, szkodzą, niepokoją i zatruwają tych, z którymi się stykają. Nauką tego jest, że wierni Pańscy bez wielkiej trudności powinni rozróżnić pomiędzy fałszywymi nauczycielami, którzy gotowiby ich zwieść, a podpasterzami, którzy gotowi są złożyć swe życie w służbie dla trzody. Jedni czynią ustawiczne szkody, podkopują i niszczą; ci drudzy zaś są pomocnikami, budującymi i pokój czyniącymi.

Nie poprzestając na daniu słownego obrazu do rozróżnienia pomiędzy wilkami i owcami, pomiędzy szkodliwymi roślinami a owocnymi, nasz Pan następnie podał jeszcze inną, bardziej dobitną ilustrację pokazującą różnicę pomiędzy zdrowym drzewem owocowym, a schorowanym i złym, co przedstawia różnicę pomiędzy prawdziwym chrześcijaninem, a przewrotnym. Pan oświadczył że dobre drzewo wydaje owoc dobry, ale złe, czyli schorowane i nadpsute drzewo wydaje owoc mizerny, zły. Może wszyscy byliśmy tego świadkami w naturze — dobre jabłka pochodzą z jabłoni znajdującej się w dobrym i zdrowym stanie. Natomiast centkowane robaczywe i niezadowalniające owoce pochodzą z drzewa schorowanego, niedoglądanego, nieobcinanego, zaatakowanego przez robactwo itp.

W tej ilustracji Pan chciał pokazać, że ci co są Jego uczniami, bez względu jak zdrowo i dobrze zaczęli, mogą stać się złymi, mogą stracić duchową siłę i owocność — przez niedbałość. Brak soków żywotnych w ziemi naraża drzewo na chorobę, na zarazę. Podobnie i chrześcijanin chcąc wzrastać w znajomości, może łatwo ubożeć duchowo, o ile niema odpowiedniego pokarmu duchowego. Jak bez obcinania drzewo rozwijało by płonne latorośle, które ostatecznie zniszczyły by owocność całego drzewa, tak chrześcijanin potrzebuje ćwiczeń i ociosywań, aby mógł rozwijać się w charakterze i w owocach ducha świętego. Nasz Ojciec Niebieski jest owym wielkim winiarzem i obiecał roztoczyć nad nimi właściwą pieczę; jednakowoż z nami niema się rzecz akurat tak, jak z drzewami; ponieważ będąc wyżej uposażeni, w podobny Boskiemu przymiot, wolną wolę, traktowani jesteśmy inaczej.

Do pewnego stopnia jest to naszą rzeczą zadecydować jakim pokarmem chcemy się karmić. Pan dostarcza dobrej roli prawdy, orzeźwiających deszczów łaski i pokarmów kosztownych obietnic, lecz każdemu z wiernych pozostawiona jest wolność aby tych rzeczy używać i przez to wzrastać w łasce, w znajomości i miłości. Nie możemy też winić naszego Winiarza gdy nie wzrastamy i nie przynosimy owocu z braku pożywienia. Żadna z jego obietnic nie zawodzi, jeżeli więc przychodzi jaki zawód, to tylko z naszej winy. Podobnie z obcinaniem — Bóg ześle ćwiczenia, próby i trudności, lecz naszą niezależną wolą możliwe jest pominąć takowe bez skorzystania z nich, bez naprawienia swoich słabości, uchybień i niewłaściwości starej natury. Mimo wszelkich obcinań i zasiłków, możliwym jest dla nas skierować nasze serce na domy, role, na ziemskie cele, przedmioty, lub osoby, które jak te płonne latorośla mogą odciągnąć naszą żywotność i powstrzymać nas od przynoszenia przyjemnego owocu.

Zdrowe drzewo nie może przynosić złych owoców, ani zepsute drzewo nie może przynosić dobrych owoców. Podczas gdy każdy z poświęconych Pańskich ma egzaminować samego siebie przed zwierciadłem Słowa Bożego, aby rozeznać swój własny charakter, usposobienie i podobieństwo do Boskiego wzoru, to jednak w sprawie decydowania o owocach czy one są dobre, lub złe, każdy naśladowca Pana wzywany jest, — aby w tym względzie używał swego rozsądku wobec drugich, jak i wobec samego siebie — jakie są wyniki, owoce, cnoty mego życia, a jakie są wyniki owoce, cnoty mego brata, mego bliźniego. Słowa naszego Pana wskazują, że próby te stosuje się szczególnie od tych co są przywódcami w Jego statku. Ci powinni być tym więcej wzorami, przynosić powinni dobre owoce i te dobre owoce powinny być uważane jako dowody dobrego charakteru, będącego w harmonii z Bogiem.

Prawda, że wszyscy są niedoskonali i pomimo najlepszych chęci nie możemy czynić tego, co sami niekiedy chcemy, lub powinniśmy, lecz i najsłabszy z braci Pańskich musi przynosić pewne owoce, które drodzy bracia mogli by widzieć, a owoce te powinny być przyjmowane przez braci według Boskiej miary, czyli nie według ciała, lecz według ducha, według woli i intencji. Przeto każdy z prawdziwych dziatek Bożych powinien okazywać przed braćmi i przed światem uczciwość i wierność intencji, poświęcone serce, umysł i wolę, która w każdej rzeczy starała by się czynić wolę Ojca, który jest w niebie.

W Palestynie do dzisiejszego dnia drzewa owocowe są opodatkowane, przeto drzewo nie rodzące owocu, lub przynoszące owoc lichy, nie może być tolerowane, bo przynosiło by straty zamiast zyski. Tak samo mamy zapewnienie, że i Bóg ostatecznie odetnie każdego bezowocnego — „każdą latorośl która owocu nie przynosi odcina" — gdy zaś latorośle przynoszące owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiły, co jest dalszą lekcją tego artykułu.

Nasz Pan użył drzewa figowego, aby przedstawiło naród żydowski i wykazał że ono nie przynosiło pożądanego owocu i z tego powodu miało być wycięte i zniszczone, Symboliczny ogień który zburzył naród żydowski, uczynił koniec ich drzewu. Żydzi faktycznie otrzymają jeszcze dalsze błogosławieństwa z ręki Pańskiej, lecz jak to zapowiedziane mieli przez proroka, nie będzie to, „według ich przymierza". Błogosławieństwo jakie spłynie na Izraela i na wszystkie narody w przyszłości, będzie pod Nowym Przymierzem.

Podobnie przy końcu wieku Ewangelii będzie nie tylko osobista próba ludu Bożego pod względem ich dobrego i złego owocu, lecz Chrześcijaństwo jako całość, jako system, znalezione będzie bezowocne, niezadawalające; i gdy prawdziwi święci Pańscy zostaną zebrani i uwielbieni, drzewo to, czyli system chrześcijański jako całość, zostanie zwalony w czasie wielkiego ucisku, jakim obecny wiek się zakończy, a nowa dyspensacja rozpocznie. Chrześcijaństwo zostanie jeszcze uprzywilejowane i ubłogosławione pod nowym przymierzem w Tysiącleciu, lecz jego specjalne przywileje i sposobności obecnego czasu, pod przymierzem Abrahamowym zostaną na zawsze stracone.

„NIE ZNAM WAS"

Prowadząc dalej swoją mowę nasz Pan dał do zrozumienia, że ostatecznie będzie wielka liczba nominalnych naśladowców, nie mających Jego ducha, nie przynoszących porządanego owocu, nie będących członkami Jego klasy powołanych, wybranych i wiernych, chociaż zewnętrznie, nominalnie, będą za takich uchodzić. O takich Pan mówi, że będzie ich wiele. Wykazuje na nasz czas mówiąc: „W on dzień" — w zakończeniu tego wieku, w czasie próby, w czasie gdy On przyjdzie by zabrać swoje klejnoty i uwielbić je jako Swoją oblubienicę, Swoich członków i współdziedziców w Królestwie Wielu w tym czasie — czyli w czasie obecnym — będą mówić że znają Pana, że prorokują, czyli nauczają, że diabłów wyganiają sprzeciwiają się grzechowi i różnego rodzaju złemu, że sprawują potężne dzieło, korzystne instytucje, wyższe uczelnie itp., w Jego imieniu. Poprawne tłumaczenie mówi: „Przez Imię Twoje", co jakoby wskazuje że imię Chrystusowe używane jest raczej jako Przynęta, czar.

Jak prawdziwy jest to obraz dzisiejszych stosunków! Jak wielu jest takich co biorą imię Pańskie na daremno, łączą to imię z ich przedsięwzięciami, które często są w wyraźnym przeciwieństwie do Słowa i ducha Pańskiego. Czemu oni używają Jego imienia? Po prostu jako talizman do swoich zaklinań, aby powiększyć swe wpływy, aby zadowolić swe własne umysły, aby przekonywać samych siebie że czyniąc swoją własną wolę, pełnią wolę Bożą. Jak prawdziwym to jest prawie we wszystkich religiach instytucjach naszych czynów! Weźmy, na przykład, kościoły: rozeznając do pewnego stopnia Boską opozycję do ich sekciarskiego ducha, sekciarskich artykułów wiary, metod i organizacji, one jednak nie prędzej zadowolą się, aż w jakiś sposób złączą imię Chrystusowe z ich instytucjami i obrządkami.

Jednakowoż czas próby zbliża się — Pan będzie domagał się owoców od tych systemów i On nie da się oszukać; więcej nawet, On objawi ich złe owoce, aby wszyscy mogli zobaczyć że sąd Jego jest sprawiedliwy. Objawionym zostanie, że zaniedbanie Jego Słowa doprowadziło do zwyrodnienia, zepsucia — że płonne latorośle światowej ambicji, pychy, bogactwa, wysady itp. rozwinęły się do wielkich rozmiarów, pomimo wszystkich prób i doświadczeń jakie były stosowane ku ich obcinaniu. Ujawnionym też zostanie, że wiele proroków Babilonu było fałszywymi prorokami, których nauki zwodziły lud i zamiast błogosławieństwa, sprowadzały szkodę, zamiast oświecać, zaciemniały. Zostanie objawionym, że wielu z nich było okrutnymi wilkami w owczych odzieniach, żądnych sławy, wyróżnienia i czci od ludzi, gotowi byli zamienić dobro trzody na swe własne korzyści. Zostanie wykazanym, że dużo z tego podszywania się pod imię Jezusowe było tylko maską, pod którą zwodząc i będąc zwiedzionymi, uprawiali owoce sekciarstwa, zamiast miłości, wesela, pokoju i innych owoców Ducha św. Ten dzień ogłosi to wszystko, wykaże i zamanifestuje. Ewentualnie cały świat pozna, że imię Boże było zniesławione, a Słowo Jego przekręcane, ponieważ fałszywi nauczyciele starali się o zyski, każdy ze swego własnego okręgu — ze swej własnej denomonacji. — Izaj. 56 : 11.

Pan nigdy sekt tych nie znał — nigdy ich nie uznawał, nigdy nie upoważnił ich; są one z ludzi i dla ludzi, a nie z Pana i dla Pańskiej chwały. Twierdząc iż wszystko co znajduje się

w chrześcijaństwie świat ma im do zawdzięczenia, przewódcy tych sekt są dumni chełpliwi, a nie rozumieją że prawdziwa sprawa Pańska miałaby o wiele lepsze powodzenie bez nich, gdyby pozostała w prostocie rychłego Kościoła, w prostocie uznającej odkupienie przez drogocenną krew i poświęcenie się Odkupicielowi. Zabranie klasy oblubienicy, a pozostawienie innych, będzie jakoby oświadczeniem Pana: „Nigdy was nie znałem, nigdy nie uznawałem, ani upoważniałem was"; i te nieupoważnione sekty upadną w czasie wielkiego ucisku. Cieszymy się jednak, że te tysiące i miliony zwiedzionych przez te fałszywe systemy, będą mieli w Tysiącleciu chwalebną sposobność dojścia do znajomości prawdy i do właściwego poznania charakteru Bożego objawionego w wypełnieniu się Jego chwalebnego planu. Tym sposobem wielu chociaż utracą najwyższą nagrodę, będą jeszcze mieli sposobność dostąpienia nagrody niższej, czyli Boskiej łaski w Restytucji.

„Odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość"

Wierzymy że w systemach zwanych „Babilonem", znajdują się jeszcze czynni pracownicy, których prawda jeszcze dosięgnie i wybawi. Nasz Pan pokazuje to gdy mówi: „Wynijdź z niego ludu Mój". Niektórzy z Jego ludu widocznie znajdują się jeszcze w Babilonie i obecną naszą misją w imieniu Pańskim jest, aby wzywać wszystkich do wyjścia — przez ogłaszanie teraźniejszej prawdy, która wszystkim prawdziwie Pańskim pokaże gdzie oni stoją i co czynić powinni.

Inni z czynnych działaczy tych niesprawiedliwych systemów, ponieważ są tylko naśladownictwem prawdziwych, przekręcają Boskie poselstwo, wiążą i zniewalają lud Boży i ponieważ nie są w serdecznej społeczności z Panem, nie wyjdą z Babilonu; a przeto otrzymają dział w potępieniu jakie przyjdzie nań. Znajdą się w wielkim ucisku i na pewien czas przynajmniej będą odcięci od społeczności z Panem. Ci czyniciele nieprawości będą mieli pełne ręce ucisku, do którego w pewnej mierze przyczynili się swoim błędnym przedstawianiem Boskiego charakteru i planu. Będzie to sroga kara i naszą nadzieją dla nich jest, że „gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości uczą się obywatele okręgu ziemskiego" — Izaj. 26 : 9.

Na opoce, lub na piasku

Następny obraz, czyli przypowieść o domu zbudowanym na opoce i o drugim zbudowanym na piasku nie stosuje się do Kościoła i do świata, ale do dwóch klas w Kościele, W przypowieści tej nie są pokazani żadni inni, oprócz tych co „słuchają słów Moich", czyli Pańskich. Świat nie słucha Pańskiego poselstwa. Jak to oświadczył Apostoł, świat jest ślepy i głuchy na rzeczy duchowe. Ci co słów Pańskich słuchają i do pewnego stopnia oceniają, stanowią przynajmniej kościół nominalny, a w kościele tym są niektórzy posłuszni Słowom Pańskim, gdy zaś inni są nieposłuszni. Posłuszni budują na opoce, nieposłuszni zaś na piasku.

Pan wyjaśnił, że budujący na opoce są to ci, co nie tylko słuchają Słowa, ale stosują się do niego, na ile ich stać. Zauważmy do których to słów nasz Pan się odniósł — są to słowa, czyli poselstwo wypowiedziane na górze Oliwnej, które wykazuje które rzeczy są przez Boga błogosławione, w przeciwieństwie do rzeczy nie mających Jego uznania. Ci co czynią te błogosławione rzeczy, co starają się je czynić na ile ich stać, w posłuszeństwie do Boskich przykazań, do poselstwa z nieba, zakładają fundament, który się nie poruszy, który oprze się wszelkim burzom, trudnościom i doświadczeniom obecnego życia.

Ci co słuchają Słów Pańskich i mówią: „Tak Panie", lecz nie wprowadzają tych nauk w praktykę, nie budują właściwie na opoce prawdy, na Chrystusie. Tacy budują swą nadzieję, swą wiarę i ufność na gruncie, który się nie ostoi. Gdy przeciwności życia przychodzą na takich, ich nadzieje zostają zachwiane, i wiara ich upada. W taki sposób Pan uczy nas, że nie dosyć jest znać Jego wolę, być doktrynalnie poinformowanym, lecz że On chce widzieć w nas taki rozwój charakteru, że dochodzić będziemy do coraz lepszej harmonii z Jego naukami, najprzód w naszym sercu, a następnie, w miarę naszej możności, także we wszystkich sprawach naszego życia. Ci, których wiara zbudowana jest na znajomości, bez posłuszeństwa i bez wzrastania w łasce, nie będą przyjęci do Królestwa, nie staną się członkami w klasie oblubienicy, nie będą współdziedzicami z Synem Bożym.

„Ogień onego dnia"

W lekcji tej nasz Pan przedstawia nie tylko doświadczenia i próby przychodzące na chrześcijan w całym wieku Ewangelii, ale szczególnie oną wielką próbę przy zakończeniu tego wieku, czyli w czasie żniwa. Używa tu obrazu deszczu, powodzi i wiatrów bijących na budowę wiary Jego rzekomych naśladowców i burzących wiarę tych co nie budowali właściwie, według Jego nauk, lecz nie będących w stanie uszkodzić takich co ugruntowali się na opoce prawdy. Potężny wylew prawdy pomiędzy całym chrześcijaństwem jest w procesie. Wielka burza już szaleje. Pod naporem tej burzy trzęsą się wszystkie denomonacje. Fundamenty ludzkich tradycji, wyznań, teorii, nieświadomości i przesądów średniowiecznych okazują się niedostateczne. Niezadługo burza prawdy podmyje piaszczysty fundament budowli chrześcijaństwa i nastąpi jej upadek. Tylko prawdziwy lud Boży będzie mógł oprzeć się burzy „onego dnia" — burzy, która już się zaczęła.

Jest to ta sama burza, o jakiej Bóg wspomniał przez proroka Izajasza „Potłucze grad nadzieję omylną, a ucieczkę wody zatopią... gdy bicz gwałtowny przechodzić będzie, będziecie od niego podeptani. Kiedy jedno pocznie przechodzić pochwyci was; bo na każdy poranek przechodzić będzie we dnie i wnocy. A sam postrach przywiedzie was ku zrozumieniu tego coście słyszeli (poselstwa prawdy)" — Izaj. 28: : 17-19.

Ten sam dzień próby przedstawiony jest w innym obrazie przez Apostoła Pawła gdy powiedział: „Każdego robota jawna będzie, bo to dzień pokaże; gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty ogień doświadczy" — Kor. 3 : 13. Apostoł przedstawił tu prawdziwych wierzących budujących na dobrym gruncie, na prawdziwej opoce; lecz pokazuje iż potrzebnym jest, aby na tym dobrym fundamencie wznoszony był też dobry dom wiary. Pokazuje że niektórych budowla wiary może być przyrównana do drzewa słomy i siana które są materiałem łatwopalnym, więc wnet się spalą, gdy ogień Pańskiego sądu zacznie doświadczać każdej nauki i niszczyć każdy błąd. Natomiast dobrą budowę Apostoł przyrównał do srebra, złota i drogich kamieni, które wytrzymają wszelką próbę.

Jako całość, lekcja w tym jest ta, że najpierw musimy założyć fundament na opoce, aby mieć jakikolwiek dział i cząstkę w tej sprawie — aby móc ostać się wobec próby: następnie że z tych co znajdują się na opoce, ufają Chrystusowi i wierze w dzieło pojednania, będą dwie klasy — „małe stadko" wiernych, pilnych i posłusznych i „wielkie grono" nie dosyć gorliwych i bacznych pod względem Boskich obietnic i których budynek wiary składający się z pewnych omyłek zostanie spalony. Względem tej ostatniej klasy Apostoł powiedział że będą zachowani jako przez ogień. To trafnie określa wybawienie wielkiego grona, „którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi Barankowej" — 1 Kor. 3 : 12, Obj. 7 : 14.

„Czyniciele słowa"

Nasz złoty tekst dobrze do tego pasuje — Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko". Być zaszczyconym znajomością Boskiej woli i planu jest wielkim błogosławieństwem, lecz jest w tym też wielka odpowiedzialność — „komu więcej dano, od tego więcej się spodziewano". My, którzyśmy usłyszeli głos Tego, który mówi z nieba i ogłasza pokój przez Jezusa Chrystusa, którzyśmy na mocy poselstwa o przebaczeniu grzechów, zostali przez poświęcenie przyjęci za członków ciała Chrystusowego, mamy większą odpowiedzialność niż inni. Aby osiągnąć chwalebne rzeczy, do których zostaliśmy zaproszeni, musimy nie tylko cieszyć się z tego zaszczytu, ale musimy wykorzystać ten przywilej i okazać naszą ocenę przez posłuszeństwo warunkom tego przymierza — stawiać ciała nasze ofiarą żywą na Boską służbę, w wiernym posłuszeństwie sprawiedliwości i w staraniach, aby dopomagać drugim znajdującym się na tej samej drodze. W. T. 1906 — 92.

Czy Duch Święty jest Osobą?

Nauka o trzeciej osobie Boskiej zwanej Duchem Świętym wprowadzona do rzymskiego kościoła w trzecim i czwartym stuleciu utrzymuje się we wszystkich wyznaniach nominalnego chrześcijaństwa jako nauka o jednym Bogu w trzech osobach zwaną Trójcą.

Rzecz to szczególna, że w religiach starożytnych były albo trójce albo trzy najważniejsze bogi. Np. w Indii czczono trójcę bogów

Brahma, Wisznu i Sziwa pod nazwą „trimurti", w Babilonie była trójca bogów Anu. Bel i Ea; w Egipcie Pta, Ra i Ozyrys, w Rzymie byli Jowisz, Saturn i Mars.

Poszukajmy zatem jawnych dowodów w Piśmie Świętym, aby się upewnić kto miał rację, czy wielcy ojcowie Kościoła prowadzący spór z Ariuszem w 4-tym stuleciu o dogmat trójcy, albo może Kalwin, który skazał na spalenie Serweta w 16-tym stuleciu za ten sam dogmat.

Gdy przeglądniemy różne teksty Pisma Świętego, mówiące o działalności Duch Świętego Jan 14:26; 16:13; 1 Kor. 2:14; Rzym. 8:26; 1 Kor. 12:11 to na pierwszy rzut oka może się wydawać, że ta moc Ducha Świętego pochodzi od innej osoby, a nie od Boga samego jako przyczyny wszechżeczy. Również imię Ducha Świętego zwanego pocieszycielem oraz chrzest w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego pozornie wskazuje na istnienie trzeciej osoby Ducha Świętego. Piszemy „pozornie" ponieważ nie mamy przekonywującego dowodu.

O tym, że Bóg Stwórca nie ma początku ani końca wie każdy wierzący w Boga człowiek. Żyd. 11:3,6. Również o Synu Bożym zwanym „Słowem" Logos (Greckie), który mocą Ducha Świętego został spłodzony i narodzony z Marii jako człowiek Jezus Chrystus każdy wierzący chrześcijanin wie i nie wątpi. Ponadto nauka Słowa Bożego twierdzi, że Jezus jako pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych miał początek Kolos. 1:15-16; Jan 1:1. Następnie w liście przytoczonym Kol. 1:16, czytamy, że przezeń to jest przez tegoż pierworodnego Syna Bożego stworzone są wszystkie rzeczy. To jest taki podstawowy pewnik na którym opiera się cała nauka Słowa Bożego. Pewnik ten ujęty jest w tekście 1 Kor. 8:6 : „Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko a my w nim i jednego Pana Jezusa Chrystusa przez którego wszystko a my przezeń".

Zatem jeżeli istnieje trzecia osoba boska Duch Święty, to musiałby być stworzony jako drugi Syn Boży po Logosie, bo Logos był stworzony pierwszy. Lecz nigdzie w Piśmie Świętym nie ma takiego dowodu, żeby taka istota została stworzona, zwana Duchem Świętym. wylewa Ducha Swego, pomazuje Duchem Świętym itp. Dzieje Ap. 2:17,33; 10:45; 10:38. Jest to więc działalność Boga Samego a nie trzeciej osoby boskiej wymyślonej przez trynitarzy tj. wyznawców trójcy. Również chrzest w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego należy rozumieć jako chrzest wiary w Boga Ojca, następnie wiary w Syna Jego Jezusa Chrystusa.

Chrzest w imię Ducha Świętego znaczy, że ten co wierzy w Boga i w Jezusa otrzymuje Dar Ducha Swętego i odtąd staje się mieszkaniem Ducha Świętego i będąc prowadzonym przez tego Ducha staje się Synem Bożym przez modlitwę i przez Słowo Boże Jan 14:23; 8:31; 15:7; 17:14,17, a zatem jest to moc, energia, wpływ od Boga Ojca pochodzący a nie od trzeciej osoby boskiej, która wcale nie istnieje. Drugi podstawowy pewnik to jest nauka o jedynym pośredniku między Bogiem a ludźmi. Jezus powiedział do uczniów: „Jam jest droga, prawda i żywot, żaden nie przychodzi do ojca tylko przezemnie" Jan 14:6. W dziejach Ap. 4:11-12 „Tenci jest kamień on wzgardzony od was budujących, który się stał głową węgielną i niemasz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez któregobyśmy mogli być zbawieni. „W 1 Tymot. 2:5-6 podobnie twierdzi Apostoł: Jeden jest Bóg i jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi człowiek Jezus Chrystus". Zastanówmy się, czy nauka o jednym imieniu Jezus, bez którego nie ma zbawienia jest zgodna z nauką o trójcy. Zakres działalności Ducha Świętego jest różnorodny i obszerny. Duch Św. cieszy, wprowadza we wszelką prawdę, uczy, pieczętuje, prowadzi, uzdrawia, wskrzesza umarłe za czasów apostołów, prorokuje i daje mądrość, wydaje owoce jak miłość, wesele, pokój, sprawiedliwość itp.

Słowem niemożliwe jest osiągnąć zbawienie bez działalności Ducha Świętego. Jeżeli tę działalność wykonuje trzecia osoba trójcy, to w takim razie istnieje drugi pośrednik potrzebny do zbawienia, co nie zgadza się z nieomylną nauką apostołów i naszego Pana o jedynym imieniu Jezus, przez które możebne jest zbawienie. Jezus powiedział do uczniów: „Kto mnie widzi, ten widzi Ojca". Jan. 14:9. Apostoł uczy, że Jezus jest obrazem Boga niewidzialnego, że w Nim mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie. Kol. 1:19; 2:9. Teologom jednak nie wystarczała ta prosta nauka. Aby poznać Boga, oni wyszukali jeszcze trzecią osobę i z tych trzech osób utworzyli pojęcie jednego Boga. Przez co wywrócili porządek logicznego myślenia rachunkowego, że 3 razy 1 jest jeden, a nie trzy. Jezus mówił: Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Czy przez to uczył, że Bóg składa się z dwóch osób. Bynajmniej. Przez to uczył, że On działa w imieniu Ojca. O taką jedność Jezus modlił się, aby była między Ojcem i Synem oraz członkami Jego Ciała Kościoła, którego jest głową. Jan. 17:21. Gdyby nauka o jednym Bogu składającym się z trzech osób była prawdziwą, toby te trzy osoby musiały istnieć bez początku i końca, ponieważ Bóg nie ma początku, bo jest nieśmiertelny.

Tymczasem Słowo Boże mówi, że Jezus był jako Syn Boży w niebie, pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych.

Widzimy więc, jak fałszywa nauka o trzeciej osobie trójcy zwanej Duchem św. unieważnia podstawową naukę Słowa Bożego i zaciemnia pojęcie Boga prawdziwego i Jego Syna Jezusa Chrystusa.

F. L.

Echo Konwencji Generalnej we Francji.

Drodzy i umiłowani braterstwo w Panu gdziekolwiek się znajdujecie. Pozdrawiamy Was słowem Pańskim; Pokój Wam.

Otóż z łaski Pana mieliśmy ten błogi przywilej zgromadzić się na Konwencji Generalnej, która odbyła się w dniach 14 i 15 maja 67 roku w Flers — Francja. Braterstwo licznie uczestniczyło, a Pan nie szczędził nam błogosławieństw.

Usługiwali bracia pozamiejscowi z wschodniej i południowej Francji, a także miejscowi. Usługa była jak zawsze w języku polskim i francuskim po jednym wykładzie każdego dnia, a także do Symbolu o który prosiła jedna z młodych Sióstr. Młodzież zaśpiewała kilka pieśni oraz deklamowała ładne wiersze, a wszelka usługa odbyła się w miłym nastroju duchowym, w zachęcaniu się do służenia Panu i Jego ludowi w jedności, czystości i świętobliwości. Zostały też przeprowadzone uchwały dotyczące naszej współpracy i wzajemnego budowania się w tej świętej wierze, które zostały jednomyślnie przegłosowane przez wszystkich uczestników konwencji. Usługę między-zborową jak też pracę sekretarza, kasjera i księgarza powierzono tym. którzy prowadzili ją w roku ubiegłym, przy czym dodano pomoc księgarzowi w osobie brata Gołucha. Następna Konwencja Generalna odbędzie się za wolą Pana 14 i 15 kwietnia 1968 roku. Zbory będą w miarę możliwości odwiedzane jak dotąd. Życzeniem uczestników było, aby o ile jest to możliwe zaprosić braci z zagranicy do obsługi, a my w zamian też byśmy wysłali 2 braci, jeżeli byłoby to życzeniem braci w Polsce. Następnie uchwalono, aby nadal popierać pracę Pańską w jęz. francuskim tak materialnie jak i moralnie i przynajmniej raz w roku urządzić konwencję w tym języku.

Wszystkie te przywileje i usługi zostały zatwierdzone przez ogół uczestników oraz uchwalono ażeby tymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami. Dziękujemy za wszystkie miłe dla nas życzenia i pozdrowienia tak z Polski jak również z USA i od tych braci i sióstr którzy nie mogli z nami uczestniczyć. Zarazem przesyłamy nasze uczucia bratniej miłości oraz życzenia i pozdrowienia dla wszystkich braci i sióstr z psalmem 100.

W imieniu uczestników
Br. Stefan Jamrozik

ECHA Z KONWENCJI W POLSCE

Oświęcim, dnia 4. 6. 1967 r.

Nehem. 8:2-3, 10-12, /9:5-8

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry. Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakimi Pan na nas zlewał w czasie Uczty Duchowej, która odbyła się w dniu 4. VI. 1967 r. w Przeciszowie k/Oświęcimia, o braterstwa Klimczyków. Ojciec Niebieski obficie pobłogosławił tę ucztę. Była piękna pogoda, tak że Braci zjechało się z okolicznych zborów około 500 osób.

Usługujący Bracia starsi służyli następującymi tematami biblijnymi:

1. O Modlitwie
2. Wybór Kościoła
3. Co mamy czynić by być Kościołem
4. Jak dobrze być z Jezusem
5. Wykład o Chrzcie, którym usłużył brat Kamiński
6. Wykład dla publiczności.

Ogół Braci i Sióstr wyrażali swoją radość, że Pan jeszcze pozwala nam mieć takie miłe przystanie duchowe, na których możemy odnowić swe siły do naszej wędrówki za naszym Panem Jezusem Chrystusem.

W czasie konwencji 6 osób zgłosiło chęć wstąpienia w Przymierze z Panem — dwóch braci i cztery siostry. Chrzest odbył się w pobliżu znajdującym się stawie, w czasie przerwy obiadowej.

Bracia i Siostry wyrazili życzenie, by na łamach „Na Straży" Podzielić się tą radością, którą mieliśmy od Pana na tej uczcie duchowej oraz przekazać wszystkim braciom te serdeczne uczucia miłości bratniej. Również bracia życzyli sobie, by bracia którzy pojadą do Francji i USA dla odwiedzenia tamtejszych Zborów, przesłali tym Braciom nasze serdeczne pozdrowienia, i życzenia by Pan pozwolił im wytrwać w wierze, nadziei i miłości, przy Panu Jezusie Chrystusie. Kol. 3:23-24.

Z upoważnienia Braci
Brat w Chrystusie — E. Leszczyński

BRONICE woj. lubelskie

Droga rodzino chrześcijańska gdziekolwiek zamieszkała. Pragniemy podzielić się z Tobą pociechą, radością i błogosławieństwami wynikłymi z uczestnictwa w dwudniowej uczcie duchowej, odbytej w dniu 1 i 2 lipca br., w miejscowości Bronice k/Piotrowic w okolicy Nałęczowa.

Zamiary nasze Pan obficie pobłogosławił. Liczni goście wraz z braćmi sługami — przy bardzo sprzyjającej pogodzie — rozkoszowali się naukami biblijnymi. Wykładami służyło sześciu braci na różne tematy z „Pisma Świętego", poruszone były czasy i chwile oraz nauki podstawowe, jak: okup w zrozumieniu filozoficznym, Zakon Boży — Sabat, restytucja pokazana w obrazach „Starego Testamentu", czasy i chwile w oparciu o chronologię opracowaną przez wiernego sługę oraz inne. Pomimo upalnych dni, wszyscy słuchacze byli bardzo zainteresowani tematami, w wielu wypadkach brali czynny udział w odpowiedziach na wstawiane pytania. Bracia mówcy wskazywali na ważności doktryn wynikających z „Pisma Świętego", które stanowią podstawę naszej wiary i nadziei. Nauki te powinny być pielęgnowane i pogłębiane w naszych umysłach, a nie traktowane podrzędnie. Wygłoszony został również wykład z Pisma Świętego", o tematyce chronologicznej, potwierdzający słuszność chronoligii opracowanej przez brata Russella, z uwzględnieniem jego osobistej poprawki, dotyczącej końca żniwa i nagrodzenia całego kościoła w roku 1914. Na wstępie brat mówca zacytował Psalm 71:22 oraz na podstawie niektórych proroctw i wyliczeń — pogłębił i poszerzył pewne wydarzenia wypełniające się podczas żniw Wieku Ewangelii i wtórej obecności Chrystusa datującej się od roku 1874. Wskazał w znaczeniu perspektywicznym na niektóre wydarzenia, mające się wypełnić w przyszłości, jak: koniec przymierza Sary, uwielbienie kościoła i inne sprawy związane z obecnymi wydarzeniami, o których wspomniane jest w liście do Rzymian 11 rozdziale. Powyższy temat śmiało można nazwać wykładem dyskusyjnym oraz nie do rzeczy będzie zacytować zdanie brata mówcy, a mianowicie: „Struna chronologiczna nadal brzmi i wydaje piękne tony'. Inny brat mówca powiedział rówież: „Znajomość czasu jest pomocą zachęcającą, dającą wzmocnienie, to jednak znajomość tych rzeczy — sama w sobie, nie jest ewangelią. Gdyby wszystkie daty chronologiczne i proroctwa były wykreślone, to jeszcze moglibyśmy radować się w Jego chwalebnej ewangelii, w której Jezus jest ośrodkiem". Bardzo interesujący wykład był również o zakonie, czyli prawie Boga: Mówca wykazał w nim — między innymi — na sabat, który dodany został do prawa moralnego, gdyż przed daniem zakonu nikt nie został ukarany za nie przestrzeganie sabatu. Chrystus gdy przyszedł na ziemię to zaostrzył prawo moralne Mat. 5:27, a sabat rozluźnił Jan. 5:5-8, „Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twoje a chodź. A zarazem stał się zdrowym on człowiek i wziął łoże swoje i chodził. A był sabat onego dnia".

Drodzy w Panu! W krótkości tylko pragniemy podzielić się z Wami tą cząstką radości, której nie można powtórzyć w całym tego słowa znaczeniu. Niektóre wolne chwile wykorzystane zostały na śpiewanie pieśni, które dodatnio wpływały na ogólny nastrój duchowy. Bardzo szybko upłynęły nam te dwa dni i pożegnaliśmy się pieśnią „Zostań z Bogiem" (jednak niektórzy z braterstwa pozostali na dzień trzeciego lipca, w którym odbyło się jeszcze trzy nabożeństwa — W usłudze wzięło udział trzech braci).

Przy zakończeniu uczty duchowej wszyscy jej uczestnicy wyrazili życzenie, ażeby poprzez czasopismo „Na Straży" przesłać Wam drodzy w Panu, miłe serdeczne i chrześcijańskie pozdrowienia życząc opieki od Boga Ojca jak i Pana Jezusa Chrystusa.

Uczestnicy duchowego zlotu w Bronicach

PISMO RELIGIJNE POSWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
wydane staraniem
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
Redaguje: *kolegium redakcyjne*
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:
JULIUSZ DĄBEK — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł
Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymywania „Na Straży" bezpłatnie

ZG Trzebinia 1691 11 67 2100 R-42

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958 | WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1967 R. | Nr 5

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2

Prawdę i Pokój miłujcie Zach. 8:19

Spis treści

Księga tajemnic Bożych 73
Przyjemnymi Bogu 77
Dlaczego my cierpieliśmy 80
Z niwy młodzieżowej 83
Sprawozdanie z podróży po Francji 85
Echa z Konwencji 86

Księga tajemnic Bożych

„A przebieżawszy Filip usłyszał go czytającego Izajasza proroka i rzekł: rozumieszże co czytasz? A on rzekł: Jakoż mogę rozumieć, jeśliby mi kto nie wyłożył? I prosił Filipa, a wstąpił i siedział nim". Dz. Ap. 8:30—31. Gdy wnikliwie czytamy ten fragment słowa Bożego wówczas dowiadujemy się, że ten, który rozmawiał z Filipem, był wielkim urzędnikiem. Był on w służbie królowej Etiopii. Podjął on wielką podróż z dalekiej Etiopii do Jerozolimy aby tu modlić się i jechał w powrotną podróż do swej ojczyzny. Człowiek ten albo był żydem, który zmuszony był żyć daleko od swej ojczyzny, albo też był przywiązany do żydowskiej religii, gdyż częściowo pojmował treść Boskiej prawdy. W każdym razie miał on szczere pragnienie poznać Boską chwalebną prawdę. I nawet więcej. Gdy Filip otworzył mu oczy na słowa Pisma świętego, z pełną gotowością zdecydował się oddać całym sercem dopiero co poznanemu Panu Jezusowi, jako Mesjaszowi. Następnie przy najbliższej wodzie prosił Filipa, aby go ochrzcił w święte imię Jezusa Chrystusa.

Potem Filip przez ducha świętego został skierowany do odległego o 30 km Aszdotu. Czytamy dalej: „I nie widział go więcej rze-